

FALANGA

PISMO NARODOWO-RADYKALNE

Nr. 3 (83).

Warszawa, 25 stycznia 1938 roku

Rok III

Demaskujemy haniebną propagandę folksfrontu Nowe rewelacje z za kulis Z. N. P.

W czasie ostatniego kongresu „pracowniczego“ w Warszawie wielką rolę odgrywał niejaki p. Kwiatkowski, jeden z przewodników folksfrontowej klikki w „Związku Nauczycielstwa Polskiego“, był kierownik wydziału wydawniczego tej organizacji.

Organizatorowie wspomnianego kongresu, który — jak wiadomo — został wykorzystany dla propagandy folksfrontowej, czuli się zmuszeni do uchwalenia deklaracji w sprawie obrony państwa. Odczytanie tej deklaracji, rotacej się od „patriotyczno-żołnierskich“ frazesów, powierzono właśnie p. Kwiatkowskiemu. Wybór był bardzo trafny. Pan ten rzeczywiście najlepiej nadaje się do deklamowania na folksfrontowych zjazdach o „obronie państwa“! TEN SAM BOWIEM PAN KWIATKOWSKI PARĘ MIESIĘCY TEMU, JAKO KIEROWNIK WYDZIAŁU WYDAWNICZEGO Z. N. P. I WYDAWCA „PŁOMYKA“, NIE ZEZWOLIŁ NA WYDANIE KALEN-

DARZA ŚCIENNEGO „PŁOMYKA“, GDYŻ BYŁ ON OZDOBIONY RYSUNKAMI, OSNUTYMI NA TLE MOTYWÓW ŻOŁNIERSKICH.

Poniżej zamieszczamy reprodukcje wspomnianego kalendarzyka, projektowanego przez p. Sopoćkę. KWIATKOWSKI UZNAŁ, ŻE PROJEKT NIE MOŻE BYĆ PRZYJĘTY, PONIEWAŻ ZDRAZDZA TENDENCJE MILITARYSTYCZNE I WSKUTEK TEGO NIE NADAJE SIĘ DLA MŁODZIEŻY. Obrazki z życia polskiej armii kłuły w oczy przewodnika folksfrontu. Uważał, że oddział u-

lanów, czołg, okręt wojenny i oddział piechoty nie mogą być przedstawiane na szkolnym kalendarzyku.

A parę dni temu pan ten miał czelność deklamować o armii i o obronie państwa, miał odwagę grać pseudo-patriotyczną komedię wobec opinii polskiej i obecnych na kongresie, przedstawicieli rządu z gen. Składkowskim na czele.

Fakty, o których piszemy zdzierają radykalnie obłudną maskę, w jaką stroją się przewodnicy folksfrontu. Udają patriotów, deklamują o obronie Polski, a na swoim własnym podwórku prowadzą ordynarną propagandę antypaństwowego pacyfizmu, usiłują

zwłaszcza zatruwać nim młode pokolenie.

Fakty te rzucają również jeszcze jeden snop jaskrawego światła na prawdziwe oblicze klikki, rządzącej w Z. N. P.

Nie pomoga już wykrety pana Kolanki i towarzyszy, nie pomoga przypomnienia o audiencji u marszałka Rydza-Śmigłego, na której b. zarząd Z. N. P. „zapewniał“ naczelnego wodza o swym „zrozumieniu“ dla sprawy obrony państwa.

Zdemaskowany przez nas wybryk p. Kwiatkowskiego całkowicie przygważdża folksfrontową mafię — mafię, działającą na szkodę Narodu i Państwa Polskiego.



Projekt kalendarzyka dla młodzieży, „zdyskalfikowany“ przez masońskich przewodników Z. N. P. za „tendencje militarystyczne“

Członkowie b. O.N.R. w więzieniach

W więzieniach warszawskich przebywa dotychczas szereg członków b. ONR.

Między innymi w więzieniu Centralnym, przy ul. Daniłowiczowskiej 7, przebywają: Stanisław Romanowski, b. więzień Berezy i b. redaktor odpowiedzialny „Falangi“; Obruczew Jerzy, robotnik, Ryszard Romanowski, langi, oraz Julian Nowakowski, student S. G. G. W.

W więzieniu na „Pawiaku“, przy ul. Dzielnej 24, pozostają: Czesław Nowak, robotnik i Kwiatkowski Stanisław, uczeń.

W więzieniu na Mokotowie, przy ul. Rakowieckiej, przebywają: Czesław Elster, student Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Juliusz Elster, robotnik.

W ostatnich dniach zwolniony został, po kilkumiesięcznym pobycie w więzieniu kol. Kazimierz Dunajski, współpracownik adm. „Falangi“.

Marsz „Falangi“ ulicami Wilna

„Express Wileński“ z 17 b. m. donosi:

„Kilkudziesięciu członków „Falangi“ przemarszerowało wczoraj żydowskimi ulicami Wilna, budząc popłoch wśród przechodzących Żydów, którzy kryli się w podwórkach, zamykając za sobą bramy.

Do najważniejszych incydentów nie doszło“.

1. Usunięty w październiku ub. r. zarząd Związku Nauczycielstwa Polskiego prowadził Związek w kierunku niezgodnym z interesami Narodu i Państwa Polskiego, narzucając rzeszom nauczycielskim, a przeto i wychowywanej przez nie młodzieży obce im tendencje komunistyczne, co stwierdzone zostało oficjalnie w znanych oświadczeniach p. premiera Składkowskiego.

2. Stan obecny w Związku Nauczycielstwa Polskiego powraca do stawa sprzed października ub.

r. Grupa prowadząca przed tym na terenie Związku działalność według instrukcji Kominternu dochodzi znów w pełni do głosu, wznowiając swą antypaństwową politykę.

3. Niżej podpisane pisma stwierdzają, że stan ten zagraża najbardziej żywotnym interesom Narodu i Państwa Polskiego, w pierwszym rzędzie szerokich rzesz nauczycielskich, spełniających swój doniosły obowiązek obywatelski w nader trudnych dla siebie warunkach Ojczyzny i wzywają całe społeczeństwo do bezwzględ-

nej walki z akcją folksfrontu w wychowaniu polskim.

„Dziennik Poznański“,

„Głos Narodu“,

„Słowo“,

„Wieczór Warszawski“,

„Falanga“,

„Kronika Polski i Świata“,

„Merkuriusz Polski“,

„Młoda Polska“,

„Myśl Polska“,

„Polityka“,

„Prosto z Mostu“,

„Pro Christo“,

„Przegląd Katolicki“,

„Zet“.



Istota rzeczy

Usuniemy żydów z adwokatury

ZMIERZCH T. ZW. WIELKICH „DEMOKRACJI“

Głośna stała się sprawa wykrycia nadużyć w firmie naftowej „Limanowa”. Okazało się, że firma ta ukryła w swych księgach sumę 8 milionów złotych, która otrzymała w towarach, jako pożyczkę od rządu polskiego, celem uruchomienia swego przedsiębiorstwa.

„Limanowa” jest firmą zagraniczną, należy do obcego kapitału.

„Zasady Programu Narodowo-Radykalnego” rzuciły po raz pierwszy w Polsce hasło wywłaszczenia kapitału zagranicznego. Hasło to starano się krytykować. Tymczasem życie wykazuje jego głęboką słusność i podstawowe znaczenie dla gospodarki polskiej.

„MŁODY EGIPCI” I STARA ANGLIA

Egipt uznał formalnie podbój Abisynii. Posunięcie to zdawałoby się na pozór mało ważne. A jednak jest to zdarzenie charakterystyczne i znamienne. W odpowiedzi na uznanie Imperium król Italii i Cesarz Etiopii przesłał młodemu królowi Farukowi, jako dar ślubny, starożytny popiersie Dioklecjana. Oba państwa zmanifestowały otwarcie swoją przynależność.

Jak wiemy Anglia przeliczyła się nieco w nadziejach na łatwe kierowanie młodzieńkim królem Egiptu. Faruk okazał się świetnym dyplomata. Usunął od rządów Nahaasa Paszę, niedawnego bohatera rewolty nacjonalistycznej za to, że i on zaczął kombinować z rządem angielskim. Z drugiej zaś strony, wiedząc że bez silnej armii, bez floty nie należy staruszkę Wielkiej Brytanii drażnić zanadto — rozwiązał organizacje narodowe o „jaskrawym” w stosunku do niej nastawieniu. Nie chciał przeciągać struny, choć np. z „Młodym Egipcem” (właśnie rozwiązany) wyraźnie sympatyzuje.

Te posunięcia wewnątrzpolityczne, jak i kurs filowłoski stała się nową niebezpieczeństwem dla „wielkiej demokracji” z nad Tamizy.

Kiedy już mowa o niepowodzeniach Anglii należy wspomnieć, że Irlandia (co za traf, też niedawno de jure uznała Imperium Rzymskie...) wystąpiła z żądaniem przyłączenia do republiki ziem Ulsteru. Choć nic z tego nie wyszło, ale zawsze premier de Valera napsuł trochę krwi biednym lordom. A po za tym to, że w nowej, irlandzkiej konstytucji niema ani słowa o królu angielskim... Nieprzypominie...

Złe dzieć się zaczyna w państwie brytyjskim.

TE SAME KWIATKI

No i stało się. Chatemps upadł, po całkowicie udanym okresie dezorganizacji życia francuskiego. Bonnetowi nie udało się uformować gabinetu, ze względu na sprzeciw socjalistów. Wtedy, elegancki jak zwykle, w sztuczkowych spodniach, wysoki, chudy, z chytrym uśmiechem przyszedł dobry towarzysz Blum. Człowiek, który ponosi największą odpowiedzialność za dzisiejszy upadek Francji zjawił się znowu. Zjawił się znowu przedstawiciel obcego i wrogiego narodu, ten sam, który na międzynarodowym kongresie sjonistów krzychał, że do końca życia nie przestanie czuć się żydem. Kwiatek. Blum...

Jakoś i Blum długo nie wytrwał, wreszcie zdaje się odszedł bardziej w cień, by przynajmniej na pewien czas móc spokojnie za-

W „Gazecie Polskiej” ukazał się niedawno niepodpisany artykuł pod tytułem „Adwokatura Polska”. Autor tego artykułu jest na pewno adwokatem. Wynika to z treści argumentów i ze znajomości rzeczy. Widać, że pisze to człowiek, który tkwi w środowisku adwokackim.

Artykuł omawia sprawę żydowską na terenie adwokatury. Autor doskonale uzasadnił cyfrowymi danymi, niebezpieczeństwo żydowskie, jednocześnie słusznie dowiódł, że ilość Polaków tak zw. „demokratów”, (popierających żydów) stanowi na szczęście znikomą ilość, niespełna stu ludzi. Ostatecznie autor przychodzi do wniosku, że rozwiązanie sprawy żydowskiej w palestrze może się odbyć tylko przez zmianę ustawy o ustroju adwokatury polskiej, co w szczególności ma nastąpić, przez wprowadzenie ponownie przymusu aplikacji sądowej dla aplikantów adwokackich.

Proponowane środki zaradcze nie są jednak słuszne, a nawet szkodliwe. Autor, w swoisty dla starszego pokolenia sposób pojmując kwestię żydowską i dlatego zapomina o istocie rzeczy. Z jednej strony bowiem stwierdza wagę adwokatury, jako społecznika wymiaru sprawiedli-

sci, zaś z drugiej strony stoi na stanowisku staroświeckiego poglądu na kwestję żydowską. Mianowicie, według jego zdania wszyscy żydzi są ujemnym zjawiskiem dla Polski, ale jednak ten Sruł, pachciarz, jest bardzo uczciwy żyd, dobry obywatel i bez niego naturalnie obejść się nie można. W związku z tem dzieli adwokatów żydów na przedwojennych — lojalnych i powojennych — nielojalnych.

Druzgocąca większość adwokatury polskiej posiada zdecydowany pogląd na kwestię żydowską, która na tym odcinku jest tylko konsekwencją ich narodowo - radykalnego poglądu. Wychodzi się z tego samego założenia co i autor artykułu w „Gazecie Polskiej”, jednak konsekwentnie, nie posiadając żadnego obciążenia klasowo - liberalnego, idzie się do ostatecznych wniosków.

Dla nas tak samo jak i dla autora artykułu w „Gazecie Polskiej” adwokatura nie jest prywatnym przedsiębiorstwem, a czynnością prawną publiczną. Jednak w dalszym ciągu różnicy się od niego w poglądach biegunowo. Według naszego zdania niema żadnych wyjątków, i żyd wogóle nie może zajmować żadnego stanowiska, któreby miało jakikol-

wiek wpływ na sprawę naszego Narodu. Nie może być żyd wogóle adwokatem, urzędnikiem, żołnierzem, nauczycielem (z wyjątkiem szkół żydowskich) i t. d.

Przyczyny do tego są liczne i dadzą się podzielić na dwie grupy: po pierwsze żyd nie posiada niezbędnych właściwości etycznych do sprawowania jakiegokolwiek urzędu prawnopublicznego, po drugie żydzi są zdecydowanymi przeciwnikami naszego Państwa i naszego Narodu. Jest to tak rzecz oczywista, że nie będą tego oczywiście uzasadniał. Kto z Polaków adwokatów jest odmiennego zdania, niech się wybierze parę razy na procesy np. o komunizm, szpiegostwo, dezercję, nadużycia podatkowe i t. p. i zechce sprowadzić skład osobowy oskarżonych.

W tych warunkach podział adwokatów żydów na przedwojennych i powojennych jest zarówno śmieszny jak i szkodliwy. Żyd będzie zawsze żydem i karygodnie jest twierdzić, jak to robi autor artykułu, że „byli przed wojną żydzi adwokaci o wysokiej duchowej kulturze polskiej”. Jeżeli przed wojną nie było tak wyraźnego konfliktu jak dzisiaj między Polakami a żydami, to tylko dla tego, że nie mieliśmy własnego Państwa i za bardzo nas absorbowała walka o wolność Polski. Po uzyskaniu niepodległości powstała nas pozytywny obowiązek urzędzenia własnego państwa — wykazał z całą jasnością stosunek żydów do naszego Narodu.

Dlatego też nie można patrzeć na sprawę żydowską z punktu widzenia potrzeb wprowadzenia aplikacji sądowej dla aplikantów adwokackich. Dyskusja co do potrzeby aplikacji sądowej winna odbywać się tylko z punktu widzenia systemu wychowawczego młodego narybku, a nie kwestii żydowskiej. Ta ostatnia winna być rozstrzygnięta tylko zgodnie z zasadą numerus nullus. Żyd wogóle nie może być nigdy adwokatem w Polsce.

W związku z omawianym artykułem należy podkreślić rację naszego stanowiska jeszcze i w jednym zasadniczym punkcie. Chodzi o sprawę Przełomu Narodowego. Pogląd autora na kwestię żydowską jest na nieszczęście nie odosobniony, co gorsze nawet dość głęboko wszedł w psychikę przedwojennego pokolenia. Mając na uwadze całokształt naszego życia społecznego w Polsce musimy i tę przeszkodę usunąć. Dlatego też Przełom Narodowy, ten wielki wstrząs, który w sposób gwałtowny lecz zasadniczy zatarga sumieniem każdego z Polaków, usunie tak samo i wszystkie stare przesady i poglądy, pietrzące się na drodze do Wielkiej Polski, a wobec tego do rozwiązania i kwestii żydowskiej w sposób odpowiadający interesom naszego Narodu.

A teraz słów kilka odnośnie tego, czy oczekiwane przez polską adwokatów reformy prawa o ustroju adwokatury dadzą odpowiedni wynik w sprawie rozwiązania kwestii żydowskiej. Uważam, że dopóki wpływ w Państwie będą miały sfery, które stoją na stanowisku „jednego uczciwego żyda”, wówczas rozwiązanie kwestii żydowskiej będzie zawsze przysłowiową gruszką na wierzbie. Sprawa żydowska, tak jak i inne palące kwestie, będą rozwiązane przez pokolenie, wychowane w niepodległej Polsce, pozbawione wszelkich dawnych przesądów, a przejętych narodowo - radykalną ideą Wielkiej Polski.

Witold Rościszewski

Jak „Propagit” sfabrykował plotkę

o „Nocy św. Bartłomieja”

„Narodowa Informacja Polityczna” donosi:

„W czasie uroczystości pogrzebowych marsz. Józefa Piłsudskiego rozeszła się po Warszawie sensacyjna wiadomość o śmierci Hitlera. Wodza Trzeciej Rzeszy miałaby jakoby zastrzelić córka zabitego gen. Schleichera. Dosłownie w ciągu godziny cała Warszawa została zelektryzowana tą wiadomością. Rozeszła się również pogłoska o odwołaniu obecnego w Warszawie na uroczystościach pogrzebowych gen Goeringa.

W jaki sposób ta wiadomość została rozpowszechniona?

Oto po urzędach zjawiali się różni interesanci, którzy każdemu podawali tą wiadomość. To samo działo się w cukierniach, restauracjach, barach, na ulicy, w tramwajach. Równocześnie szeregi telefonów do różnych osobistości rozkolportowały również tę sensacyjną wiadomość, zwłaszcza wśród sfer finansowo - bankowych.

Wiadomość ta była tak doskonale i sprytnie rozpowszechniona (Radio berlińskie miało w tym czasie przerwy), że redakcje niektórych pism zapowiedziały w-

krótkim czasie wypuszczenie dodatków nadzwyczajnych. Kto rozpuścił tę wiadomość i komu na niej zależało?

Oto grupa przemysłowców z Czechosłowacji miała w niedługim czasie spłacić jedną z rat długu zaciągniętego w Niemczech. Wpadła ona na pomysł zdobycia pieniędzy przez rozpuszczenie w podniecone z powodu śmierci Marszałka Warszawy plotki i wykorzystania jej na giełdzie.

Pomysł się udał dzięki sprawnemu działaniu miejscowego „Propagitu” (grupy propagandowo - agitacyjnej Kominternu), która za tę przysługę dostała pół miliona złotych z rak czeskich przemysłowców. W ostatnich czasach jesteśmy świadkami podobnych manewrów. „Propagitu” — około półtora miesiąca temu rozpowszechniono w Warszawie plotkę o nocy św. Bartłomieja, jaką jakoby miały przygotowywać koła nacjonalistyczne. W plotce podawano szereg nazwisk osób będących na liście „śmierci”.

Technika i charakter przeprowadzonej akcji dowiódł, że było to również robotą „Propagitu”.

Takie już bywają dobrodziejstwa folksfrontu.

MIN. BECK W BERLINIE

Min. Beck bawił przejazdem w Berlinie. Ale mimo krótkości pobytu zdołał skomunikować się z wielkimi osobistościami i półtorej godziny konferował z Hitlerem. Krąży też uporzeczywe, choć demontowane usilnie pogłoski i o innych spotkaniach berlińskich ministra spraw zagranicznych.

Po ostatnim exposé p. Becka, w którym wystąpił on ostro przeciw Lidze Narodów, po exposé, które wyraźnie zapowiadało bardziej zdecydowaną politykę zagraniczną, odpowiadająca interesom Polski perypetie dyplomatycznych wizyt mają dużą wymowę.

I nie mylimy się chyba, przewidując bardzo ważne wypadki w polskich stosunkach zagranicznych już w najbliższym czasie.

łożyć cycele na szycie i modlić się o zwycięstwo Izraela we Francji. ba, na świecie całym.

A po tym (o, cudowna naiwności ustroju „demokratycznego”) wrócił Chautemps z tym samym niemal gabinetem. Najpierw Chautemps upadł, bo było już bardzo źle, po tym, w braku laku wszyscy się znowu na niego zgodzili... Nie ma to, jak taki prawdziwy, rasowy (z pejzami) Front Populaire.

Zreszta, gdyby nawet i został tym premierem Lejba Blum.

Zastanawiać się jaka jest różnica między nim i Chautemps'em? Poco? Niedawno jeszcze tenże Chautemps pod przysięgą zeznawał w sądzie, że od 12 roku życia należy do masonerii i mówi to z dumą. No, a Blum przechwała się swoim sjonizmem. I jeden i drugi ma przed nosem li tylko interes własnej mafii, a w nosie interes Francji.

PRZEGLĄD PRASY

Czerwona Targowica

PLK. KOC I GEN. SKWARCZYŃSKI

W „Słowie“ z dn. 11 b. m. red. Cat-Mackiewicz zamieścił artykuł o ostatnich przeobrażeniach w O-zonie. Cat w ten sposób charakteryzuje politykę płk. Koca:

„Jako szef Ozonu był wyznawcą zasady, że Polska nie może być monopolem dla legionistów, że należy porozumieć się z młodym pokoleniem, a że najzdrowsza część naszego młodego pokolenia to nacjonalisci, więc należy porozumieć się z nacjonalistami. Stąd powstał Związek Młodej Polski, ukochane dziecko płk. Koca. Stąd płk. Koc reprezentował w ten sposób Obóz Zjednoczenia Narodowego, aby wyraz „narodowego“ brzmiał równie głośno i wyraźnie, jak „zjednoczenie“ i jak „obóz“, stąd płk. Koc był przeciwnikiem wszelkich mafji, a w tej liczbie mafji naprawiackiej.

W założeniu swoim „Obóz Zjednoczenia Narodowego“ był — jeśli można się tak wyrazić — aspirantem do totalizmu. Miał jednoczyć wszystkich, kwaśno wyrażał się o „sobiepanach“, mówił o „równym kroku“ etc.

Jeśli mamy z tego założenia wychodzić, to owa zmiana wodzów musi być dla tego obozu czymś fatalnym. Czy wyobrażamy sobie Hitlerizm, któryby co rok zmieniał Hitlera i szefa sztabu i aparat kierowniczy, czy wyobrażamy sobie Mussolinizm z innym p. Mussolinim co rok? Kierunek każdej partii, obozu, organizacji politycznej nadają ludzie, nadają indywidualności ludzkie. Obóz polityczny, to nie obóz wojskowy“.

POTEGA FOLKSFRONTOWEJ PLOTKI

Tygodnik „Prosto z Mostu“ polemizuje z artykułem ks. Edwarda Kosibowicza, który w jezuickim „Przeglądzie Powszechnym“ zajął się bardzo poważnie niepoważną plotką o „noc św. Bartłomieja“:

„Jeden z najwybitniejszych bezsprzecznie publicystów katolickich, ks. Edward Kosibowicz T. J., zamieścił w ostatnim numerze „Przeglądu Powszechnego“ artykuł p. t. „Problem krwawego kwadransa“; rzecz wprost zdumiewająca, że pisarz tak przenikliwy i z takim wyczuciem politycznym dał się tym razem ponieść na manowce plotek. Tematem artykułu jest t. zw. „krwawy kwadrans“ czy „noc św. Bartłomieja“, jaką rzekomo miano przygotować w Polsce przeciwko lewicy. Plotka ta zmyślona w kołach żydowskich i lewicowych obiegła przed paru miesiącami Polskę i przedostała się do prasy zagranicznej; terror jej był tak wielki i gra tych co ją zmylili, tak ręczna, że zamierzony efekt został osiągnięty całkowicie. Postępującą ciągle naprzód nacjonalizację obozu rządowego gwałtownie zahamowano; najsilniej zaznaczyło się to na odcinku Z. N. P., który wyjęto spod wpływów nacjonalistycznego Związku Młodej Polski i powierzono opiece p. Maciszewskiego.

Ks. Kosibowicz, choć nazywa plotkę „absurdalną“, zdaje się jednak wierzyć, że plotka tak skuteczna politycznie dla lewicy, nie zrodziła się po lewej, ale po prawej stronie. Występuje zatem z zasadniczą polemiką przeciwko „ideologii krwawego kwadransa“. I w polemice tej, będąc, poniósł go temperament na stanowisko zdecydowanie neoliberalne. Oto bowiem ks. Kosibowicz, występując zasadniczo przeciwko koncepcji używania siły fizycznej w walkach politycznych, przestrzega nawet przed wskrze-

Nasza czerwona żydokracja chciałaby za wszelką cenę utożsamiać ruch narodowo - radykalny z Targowicą, mimo że sama reprezentuje lajdacką przeszłość i zgubne tradycje „liberum veto“. Walcząc o „złotą wolność“ dla wszelkiego rodzaju anarchii i rozpasanego sejmowładztwa z czasów saskich, usiłuje jednocześnie zepchnąć ciężar odpowiedzialności na barki ludzi niesplamionych grzechami historii. Ludzie, patronujący dziełom bezprzykładnego rozprężenia i upadku, przybierają pozę zbawców ojczyzny, aby odwrócić uwagę od swojej niecnej akcji.

Folksfront wskazuje często na „analogie“ między ruchem narodowo - radykalnym a ruchem hitlerowskim, chociaż dobrze wie, że kwestia żydowska w Niemczech wynikła dopiero wtedy, kiedy nasz pogląd na tę sprawę był już dawno skryształizowany. Można by tu mówić raczej o procesie odwrotnym. Polska pierwsza w Europie zwróciła uwagę na niebezpieczeństwa dalszego współżycia z plebieniem semickim.

Wobec małego procentu Izraelitów w III Rzeszy kwestia ta ma charakter raczej wtórny, powiedziałbym nawet... symboliczny. Została wyolbrzymiona ponad miarę i ponad konieczność rzeczową. Co innego u nas. My mamy 3½ mil. żydów na karku, zażydzoany przemysł, handel i wolne zawody. W Polsce ta sprawa wylania się w sposób organiczny, ma określoną dynamikę, jest walką o byt i warunki pracy. Gdyby ludzie, pomawiający nas o hołdownictwo wzorem hitlerowskim, mieli więcej poczucia godności i dumy narodowej, nie odmawiali by swojemu krajowi prymatu w walce z zalewem żydowskim.

Przecież w naszym kraju powstał pierwszy, planowo zorganizowany, ruch antysemitki w okresie, kiedy Niemcy nie miały jeszcze wodza ani doktryny narodowego socjalizmu. Ale taka już jest natura ludzi, wysługujących się agenturą międzynarodową, że o przeciwnikach myśleć muszą w

drodze analogii z doświadczeniem własnym.

Skoro już mówiliśmy o tych sprawach, warto zwrócić uwagę na fakt, stwierdzony ponad wszelką wątpliwość. Nie zdarzyło się jeszcze nigdy, aby ktokolwiek śmiało posądzić nasz ruch o bezpośrednie zależności od dyrektyw obcych. Natomiast zdarzało się bardzo często, że ci, którzy najgłośniej krzyczą o Targowicy i obcych agenturach brali grube pieniądze z Kominternu co zostało ustalone publicznie w sposób oczywisty. I Folksfront po tych wszystkich kompromitacjach i wpadkach ma jeszcze czelność twierdzić, że nie on ale właśnie my sprzedajemy Polskę mocarstwu ościennym.

Gdy w kraju rozpoczyna się ożywiona walka z komunizmem, komuniści szukają schronienia w organizacjach legalnych, aby przetrwać okres ofensywy i rozsądzać socjalistów od wewnątrz.

Pod tym względem nie zmieniło się nic ani na jotę. Jeśli w jakimś kraju zwyciężają nastroje czerwone, komuna dopuszcza głupich socjałów do władzy poto, aby ich skompromitować w oczach mas ludowych. Francja stanowi pod tym względem przykład klasyczny i nieoceniony. Wszystkie sukcesy i porażki Bluma, były i są dykontowane przez komune, która dąży do przewrotu pod komendą sowiecką.

Jestem głęboko przekonany, że gdyby P. P. S. doszła u nas do władzy choć na krótki moment, sprawy przybrałyby obrót identyczny. Jeżeli Rosja może działać na taką odległość to cóż dopiero stałoby się w Polsce, gdzie towarzysze pracują pod bokiem. Jeżeli Czapiński napisze, że to wszystko kłamstwo, że doły są nienaruszone zacytujemy mu odnośne wyjątki z procesu Wandy Lewickiej, gdzie była mowa o jacejkach w organizacji nad którą sam od lat sprawuje dozór. Lepiej już nikogo nie ciągnąć za język i zaprzestać tego gadania o Targowicy i agenturach obcych. Nam nikt nie może zarzucić kontaktów z

Niemcami a masońsko - komunistycznych zwolenników sejmokracji nakrywa się co chwila i ze świetnym skutkiem na przyjaźni z obcymi agentami. Jedno trzeba powiedzieć przy okazji szczerze, bez ogródek:

Możecie sobie chodzić na Zamek i deklamować pięcioprzymiotnikowe postulaty, to jest właśnie objaw waszej słabości i bezsily. Kto silny nie lubi prosić ani skamlać. My wiemy, że komuniści potrafią zdyskontować każde zwycięstwo idei starszylacheckiej anarchii poto, aby uczynić ją narzędziem sowieckim. Kraj, położony wśród dwóch ustrojów mocno zorganizowanych, nie może sobie pozwolić na luksus swawoli szlacheckiej. Że pachnie wam anarchią z czasów saskich o tem nie trzeba nikogo przekonywać. Tylko człowiek głupi albo ciemny może pchać Polskę w objęcia partynictwa, które zgubiło nas i unicestwiło, wykreśliło z kart Europy!

Każde zwycięstwo żydokracji wzmaga imperializm idei sowieckiej. To wy chcecie sprzedać kraj mocarstwu ościennym i wydać go na pastwę apetytów wroga. Znamy wasze intencje, zbrodnia-rze. Anarchia w Polsce jest szczytem marzeń Kominternu. Rosja każe popierać ją wszelkimi środkami, bo wie, że na tem skorzysta. Czytajcie instrukcje, czytajcie instrukcje kompartii! Chęć wszystko zrobić na francuski manier. Folksfront do władzy a potem dyrektywy z zewnątrz. Rząd socjalistyczny zostanie celowo skompromitowany przy pierwszej okazji. Tak się zawsze działa w podobnych wypadkach. Czujność w obliczu wschodu zmaleje, skutki nie każą na siebie czekać. Są oczywiste dla każdego kto umie myśleć realnie.

Jeszcze raz systemem punkcyjnym a la Niedziałkowski trzeba to powtórzyć i zreasumować: 1) Zwycięstwo folksfrontu to wojna z Niemcami 2) Wzrost imperializmu sowieckiego, 3) bezpośrednia zależność od bazy marksowskiej, 4) W perspektywie nieuniknione starcie komunizmu z hitleryzmem na ziemiach Rzeczypospolitej. Więc kto, pytam jeszcze raz, chce wydać Polskę na łup dwóch potęg obcych? Ruch Narodowo - Radykalny czy Czerwona Targowica, marza o powrocie anarchii z czasów saskich? Nie jesteśmy żadną kopią hitlerizmu. Hitlerizm jest pogański. My stoimy na gruncie zasad katolickich. To nie jest jedyna różnica. Omówimy je szczegółowo kiedy indziej. Polska upadła przez szlachecką „demokrację“. Ona zgubiła Polskę. Nie może być mowy o powrocie do tych czasów klęski. Nasza racja stanu wymaga, aby wszelkie próby powrotu do saskiej anarchii zostały zdławione. Wśród dwóch potężnych bloków niema miejsca na Targowicę ani targowisko interesów kłiki.

Targowica masońsko - żydowska otrzymuje dzisiaj ostrzeżenie i groźbę zarazem. Mówicie: sejmokracja — ofensywa średniactwa, ofensywa najgorszych w Narodzie! Nie: tego nie będzie. Miażdżąca pięść rozgromi upiór przeszłości! Nie chcemy być prowincją sowiecką i dlatego wszelkie próby dwwersji folksfrontowej muszą być zdławione natychmiast. Żydokracja to nowy rozbiór Polski, ohydna licytacja partyjna! Ruch narodowo - radykalny wziął na siebie odpowiedzialność historyczną. Nie dopuścimy do triumfu Targowicy w Rzeczypospolitej!

Jesteśmy gotowi!

Alfred Łaszowski

Styczniowa rocznica

Dnia 22 stycznia mija siedemdziesiąta piąta rocznica wybuchu Powstania Styczniowego 1863 roku.

Czyn zbrojny 1863 r. stał się przedmiotem namiętnej krytyki zarówno ze strony historyków, jak i polityków. Zwłaszcza przedstawiciele ruchu narodowego - demokratycznego zdecydowanie potępiali Powstanie Styczniowe, wskazując na ogrom szkód, jakie pociągnęło ono dla Narodu, na morze krwi polskiej, bezcelowo przelanej, na obce wpływy, działające w sztabie powstańców.

Nowe pokolenie polskie nie zamyka bynajmniej oczu na polityczne braki planu powstania 1863 r., ale z drugiej strony widzi w krwi powstańców wartość, która w życiu naszego Narodu nie po-

szeniem też „de tyrannicidio“ św. Tomasa wywiedząc, że dziś już tyranów w znaczeniu tomistycznym wogóle nie ma:

„Tyrani, apostaci, zadający gwałt sumieniu podwładnych... to zjawisko minionych wieków. Dziś wszelkie reżimy i rządy mają węższą lub szerszą podstawę w swoim społeczeństwie i w pewnym przynajmniej znaczeniu są wyrazem woli albo zgody ludu. Czy nawet krwawa tyrania sowieckiego rządu z Stalinem na czele, może być uznana w pełnym tego słowa znaczeniu za tyranie, o której mówi św. Tomasz z Akwinu? Pomimo wszelkich pozor-

ów, pomimo potworności, jakich się ten rząd dopuszcza, pomimo najcięższej walki jaką prowadzi z wszelką religią i w tym nawet tak krańcowym wypadku będą zdaje się podzielone zdania“.

Tak więc nawet tyrania Stalina została podana w wątpliwość. Bagatel! Czy więc zdaniem ks. Kosibowicza możliwość zbrojnego przewrotu przeciw bolszewickiego w Rosji należałoby zganić? Albo uznać za sprzeczną z katolicyzmem wojnę z Sowietami, gdyby ją chciały wypowiedzieć państwa katolickie dla obrony deptanego w Rosji chrześcijaństwa?“

Czytajcie

„RUCH MŁODYCH“

miesięcznik programowy

Przyglądają się i kłamią

Organ starej endecji we Lwowie „Słowo Narodowe”, omawiając sprawę ustąpienia płk. Koca i wiążące się z tym faktem przeobrażenia polityczne w Polsce, wypuścił taki oto balonik:

„Od siebie dodajemy, że współpracownik p. Kowalewskiego Bolesław Piasecki przeżywa obecnie swój katzenjammer i niebawem (będzie przewoził akty Związku Młodej Polski z lokalu przy ul. Wiejskiej, bo wojewoda Grażyński gotów zostać premierem i dokonać przełomu na bępiastach. Strach jak widzimy ma duże oczy”.

Ach, wy głupcy, beznadziejni głupcy, stać was tylko na idiotyczne „dowcipy” i niewybredne kłamstwa. Na nic więcej.

Przypuśćmy, że przwidzie Grażyński, po Grażyńskim Poniatowski, po Poniatowskim — Michałowicz, po Michałowiczu jakiś Pużak czy inny Kwapiński, po nim jeszcze ktoś inny, aż do czystych sowieców. A endeki będą się temu wszvstkiemu uważnie przypatrywać, pocieszając się, że „przyszłość do nas należy”.

„Demokracja”: ciszej o Sowietach

W ubiegłą niedzielę odbył się w teatrze Ateneum wiec „demokratyczny”. Na uwagę zasługuje charakterystyczny szczegół. Kiedy adwokat Graliński poddał krytyce stosunki, panujące w Z.S.R.R. sala zareagowała gwizdami i krzykiem. Padły słowa: Ciszej o Sowietach!

Trudno o bardziej jaskrawe zdemaskowanie nieprzejednanych „wrogów totalizmu”. Gdy odkryli czerwone karty okazało się, że „walka o wolność” i protest w obliczu terroru to są hasła wymierzone jedynie przeciw urojonym „zbrodniom”, „faszyzm”. Do Z. S. R. R. stosuje się zupełnie inną miarę. Tam wolno mordować bez przerwy, Czerwona kaźnia nie budzi sprzeciwu „demokratycznego”.

Akcja „Bundu” w Nowym Dworze Groźby wyrzucenia na bruk 600 robotników - Polaków

Jednym z dokumentów, świadczących o rozwydrzeniu żydostwa w Polsce, jest ulotka, wydana ostatnio w Nowym Dworze przez żydowską organizację „Bund”. Ulotka ta zwraca się do robotników i chłopów Nowego Dworu i okolic z żądaniem walki z bojkotem sklepów żydowskich. Bojkot ten zorganizowali członkowie b. ONR, oraz oddział Narodowej Partii Robotniczej, który wstąpił do szeregów Ruchu Narodowo-Radykalnego.

Bojkot ten, połączony z energiczną akcją propagandową i kolportażową „Falangi”, dał bardzo dobre rezultaty. Żydzi prawie nie sprzedali w ostatnich tygodniach. Rozwinał się natomiast pomyślnie handel polski. Żydów te fakty doprowadziły do wściekłości. „Bund” wydał wtedy ulotkę, żądającą zaprzestania akcji boj-

W ostatnim numerze śląskiej „Kuźnicy” ukazał się artykuł kol. Pawła Musioła p. t. „Sprawa Ruchu Narodowo - Radykalnego”. Poniżej przytaczamy ważniejsze ustępy wspomnianego artykułu.

„Ruch narodowo - radykalny prześladowano. Nie pozwolono mu działać legalnie. Wice działa nielegalnie lub w formach, które krepują jego przeżość. Ale stłumić się go nie da. Nawet nie można go już wpełznąć w podziemia, bo się tam nie pomieści. Nie można tłumić lub zmuszać do nielegalnego działania ruchu, który

walczy o wielkość Polski, ruchu, w którym znalazły się najbardziej patriotyczne żywioły i do którego przyznaje się większość młodego pokolenia.

Ruch narodowo-radykalny musi zatem zdobyć swobodę rozwoju. Przeżość polityczna narodowych elementów winna znaleźć pole do wyładowania się i pracy. Energje narodową, przejawiającą się w tych ciągle powstających grupach, trzeba włączyć w jeden nurt, by nie rozpraszała się w wielu kierunkach. Ruch narodowo - radykalny jest naturalnym przejawem

dojrzałości politycznej powojennego pokolenia, musi przeto znaleźć swą naturalną jawną formę organizacyjną.

Dziś w Polsce tylko dwa ruchy wiedzą wyraźnie czego chcą i dążą do zasadniczych przemian politycznych: marksizm, reżyserujący t. zw. „frontem demokratycznym” (folksfrontem) i ruch narodowo - radykalny. Nie dziwota, że P. P. S. wraz z przybudówkami konkretnego przeciwnika widzi w grupach narodowo - radykalnych, uważając je słusznie za awangardę obozu narodowego. Wice oczwwiście biją w nie argumentami o wielkim kalibrze, że ruch narodowo - radykalny to reakcja społeczna i faszystowska na usługach wielkiego kapitału; to walka z demokracją i wolnością, ślepe kopiowanie hitlerizmu i faszyzmu i t. p. Wtórują im często pisma „narodowo - chrześcijańskie”, wreszcie endecy i byli endecy przedwojennego autoramentu.

Te wszystkie zarzuty są śmieszne. Np. kopiowanie obcych wzorów: żaden ruch polityczny w Polsce nie pragnie i nie szuka tak żarliwie polskich samodzielnych rozwiązań ideowych, jak ruch narodowo-radykalny. Najlepszym tego dowodem to nawiązywanie do tych tradycji politycznych i kulturalnych naszej przeszłości, w których ujawnia się poczucie wielkości narodowej, misji dziejowej i polski styl myślenia.

Nie walczy ruch narodowo-radykalny z wolnością i demokracją, przeciwnie walczy o taką wolność i taką demokrację, w której naród polski poczuje się wreszcie sobą i uwolni się od obcych wpływów i sił. Bo jakże często dziś frazes o wolności i demokracji kryje cudze interesy i maskuje niewolę wielu dziedzin życia narodowego. Podobnie z tą reakcją społeczną: reakcjonizmem społecznym jest obecnie właśnie marksizm, obcy psychice polskiej i patrzący na Polskę klasowymi okularami. Ruch narodowo-radykalny wizję nowego ładu społecznego buduje na koncepcji narodu jako harmonijnej i organicznej całości oraz światopoglądzie chrześcijańskim. Te dwa źródła warunkują realność jego hasel społecznych”.

Oficerski Yacht-Club daje pracę żydom

Narodowa przeważnie publiczność, przychodząca na dancingi do oficerskiego Yacht Clubu jest niemiłe zaskoczona tym, że w orkiestrze grają żydzi. Z kilku już stron zwracano się do nas z prośbą o interwencję prasową w tej sprawie. Czyżby polski oficer nie rozumiał, że wielu muzyków - Polaków głoduje, nie mając pracy? Mamy nadzieję, że błąd ten zostanie przez władze oficerskiego Yacht-Clubu jak najszybciej naprawiony.

Walka o prawa robotnicze

b. ONR broni robotników

Dnia 15 stycznia odbyła się w Sądzie Odwoławczym w Warszawie rozprawa, będąca wynikiem głośnego zatargu między robotnikami, a firmą „Perkun”. Jak wiadomo, w fabryce „Perkun” w maju 1954 roku robotnicy zastrajkowali i zorganizowali blokadę fabryki. Strajk nastąpił wskutek nie wypłacania wynagrodzeń przez zarząd fabryki. Robotnikom, walczącym o swoje słuszne prawa, pośpieszyli wówczas z pomocą działacze b. ONR, który przy pomocy „Sztafety” (ówczesnego organu Obozu), zorganizował pomoc pieniężną i żywnościową dla strajkujących.

Ostatecznie robotnicy zostali usunięci z terenu fabryki przez policję.

W sprawie zatargu między robotnikami a firmą „Perkun” interweniowali Socjalistyczny Centralny Związek Zaw. Metalowców. Przedstawiciele tego Związku — Leon Gebart (żyd) i Antoni Ben- ciek zawarli bardzo niekorzystny

dla robotników układ z zarządem f. „Perkun”.

Zarząd firmy zasłaniał się teraz zawartym układem przed dalszymi słusznymi żądaniem robotników.

Wobec tego robotnicy przystąpili do t. zw. „egzekucji” przeciwko zarządowi. W odpowiedzi na to firma „Perkun” wystąpiła do sądu o unieważnienie egzekucji.

W dniu 15 stycznia odbyła się w wydziale Odwoławczym Sądu rozprawa, wytoczona przez firmę „Perkun” Stefanowi Lewandowskiemu, jednemu z uczestników strajku i blokady.

Ze strony f. „Perkun” występowali adwokaci: Pruszyński Feliks i Zygmunt Dziewanowski.

W imieniu innych robotników występowali: adw. Witold Rościński i Maria Staniszkis.

Rozprawę odroczone.

Zaznaczyć należy, że robotnicy złożyli do prokuratora skargę na socjalistycznych delegatów ze Związku Zaw. Met.

kotowej. Ulotka grozi, że żydowscy właściciele fabryk gotowi są wyrzucić na bruk 600 robotników-Polaków, zatrudnionych w tych fabrykach.

Fakty te podajemy do wiadomości publicznej, jako dokumen-

ty chwili. Nadejście jednak godzina, kiedy te groźby żydowskie staną się pustym frazesem. W Polsce jutra nie będą mieli żydzi własności prywatnej. Własność ta przejdzie na rzecz Narodu Polskiego.

Zniszczenie lokalu masońskiego brukowca

W piątek dn. 14 b. m. w Krakowie grupa młodych ludzi, licząca pięć osób, zdemolowała lokal „Krakowskiego Kuriera Wieczornego”, oraz poturbowała personel redakcyjny. Naczelnym redaktorem wspomnianego dziennika został obity na ulicy.

Zdemolowanie „Krakowskiego

Kuriera Wieczornego” wywołało liczne komentarze w opinii krakowskiej, gdyż pismo to było bojowym organem sanacyjnego folksfrontu i ze specjalną wściekłością atakowało narodowy radykalizm i jego przejawy w środowisku legionowym.

Można rozwiązać Obóz — nie można „rozwiązać” obozowca

Droga Bolesława Piaseckiego

W wileńskim „Słowie” z dn. 11 b. m. ukazał się artykuł pt. „Droga Bolesława Piaseckiego”. Przytaczamy poniżej najważniejsze jego wyjątki.

W ciągu ośmiu lat Bolesław Piasecki stał się jednym z najbardziej znanych przywódców pokolenia nacjonalistycznego.

W roku 1930 siedemnastoletni chłopak, świeżo upieczony malarz, zostaje drużynowym OWP. Jest to pierwszy stopień w karierze politycznej Piaseckiego. Po roku otrzymuje awans na kierownika sekcji propagandowej warszawskiego oddziału akademickiego OWP. Na tym stanowisku wchodzi poraz pierwszy w kontakt z dzisiejszymi członkami Falangi. Propagandę prowadzi energicznie, z silnym napięciem woli, z dużym sukcesem. Zostaje wówczas mianowany zastępcą kierownika największego oddziału akademickiego OWP. w Warszawie.

Był to szczytowy punkt wpływów Stronnictwa Narodowego wśród młodzieży akademickiej.

Lecz wtenczas następuje załamanie się OWP. Dnia 28 marca 1933 OWP zostaje rozwiązany.

W lecie tego samego roku odbywa się pod Karwia konspiracyjny zjazd członków OWP. Ścierają się dwa poglądy: Jeden, reprezentowany przez Stahla, który wypowiada się za likwidację organizacji, drugi — Piaseckiego, który pragnie ją utrzymać chociażby w podziemiach konspiracji. Młody Piasecki, z grupą przyjaciół, przegrywa. Podporządkowuje się decyzji większości i z wszystkimi wchodzi, stosownie do dyrektyw Stronnictwa Narodowego, do utworzonych w tym celu sekcji Młodych przy Stronnictwie. Lecz sekcje te składają się głównie z elementów, które zakosztowały w OWP samodzielności organizacyjno-politycznej w stosunku do starszych ze Stronnictwa. Szybko poczynają pojawiać się różne samodzielności, a więc broszurki, pisma, komitety, niemające aprobaty starszych panów.

Piasecki, Staniszkis, Reutt, Szpakowski, Wasutyński, Dziarmaga, coraz bardziej pokazują rogi. Pojawia się w październiku 1933 r. pierwszy numer „Sztafety”, pierwsze mundury na ulicach Warszawy.

Protesty i oburzenie ze strony starszych panów. Codzień coraz więcej zadrażeń, — atmosfera rozłamu dojrzeła. Idea rozłamu znajduje decydujące poparcie wśród najmłodszych, którzy w hierarchii władz stronnictwa posiadali już pewne, nawet dość wysokie stanowiska, to znaczy w dzisiejszej grupie „ABC”. I to decyduje o tym, że rozłam stał się faktem, znajdując przygotowany grunt.

Rozpoczyna się praca nad deklaracją ONR: Wojciech Wasutyński, Wojciech Zaleski, Mosdorf, Reutt, Szpakowski są głównymi jej autorami. W dniu 14 kwietnia 1934 r. poka bomba. „Sztafeta” ogłasza deklarację i akt erekcyjny ONR, podpisany przez siedmiu ludzi: Jodzewicza, Mosdorfa, Dowbora, Czerwińskiego, Prószyńskiego, Zaleskiego, Gluzińskiego.

Piasecki, szef propagandy, rzuca w jednym dniu na Warszawę 150.000 egzemplarzy „Sztafety”. „Sztafeta” w ciągu miesiąca osiąga przeszło 20.000 nakładu. Rozpoczyna się świetny okres O.N.R. żywiołowych jego sukcesów. Propaganda ONR zmienia z dnia na

dzień wygląd Warszawy.

Dnia 3 maja 1934 pięć batalionów, 2500 głów w zwartych szeregach defiluje ulicami stolicy. Obraz imponujący. Wrażenie w kołach politycznych ogromne. Dnia 15 maja „Sztafeta” zostaje dziennikiem.

Kończy się miesiąc jeden, jedyny, swobodnego rozwoju ONR. Zaczynają się represje. 15-go czerwca opieczętowana zostaje drukarnia. 14-go czerwca ukazują się ostatni numer legalnej „Sztafety” pod hasłem: „Prześladowania nie łamią ludzi silnych, ale ich hartują”.

W tym pierwszym „Sturm und Drang Periode” ONR-u Piasecki jest w sztabie, ale nie wysuwa się na pierwsze miejsce, otrzymuje ważne misje, ważne prace, wykonuje je umiejętnie. Ten okres ONR — to okres Mosdorfa, Rossmana, Jodzewicza, ale przede wszystkim Mosdorfa, który ma u-

prawienia wodza.

Przychodzi fatalny dla ONR dzień 15-go czerwca 1934 r. dzień śmierci Pierackiego. Mosdorf nie wytrzymuje i załamuje się kompletnie. 600 Oenerowców zostaje aresztowanych. Jedzie do Berezy pierwszy historyczny transport: Bolesław Piasecki, Dziarmaga, Harkiewicz, Szarbachowski, Świderski, Rossman, Jodzewicz, Prószyński, Kemnitz, Łaczyński, Budniak, Żelawski, Grębosz, Bartyzel.

Szeregi oenerowców są rozbite. Jedynym przejawem organizacji — to nielegalna „Sztafeta”. W szeregach rozpoczynają się nieporozumienia co do dalszej taktyki. Dnia 27 lipca 1934 aktem administracyjnym ONR ogłoszony zostaje za nielegalny. Różnice zdań co do dalszej taktyki wśród oenerowców jeszcze bardziej się pogłębiają. W niespełna rok, w kwietniu 1935, następuje rozłam: „Rossman — Piasecki”.

Poraz pierwszy Piasecki staje na stanowisku szefa samodzielnej grupy, która bierze od inicjalów jego imienia i nazwiska „B.P.” nazwę bęlistów. Stwarza pismo „Ruch Młodych”, pojawia się „Falanga”, podczas gdy Rossman i Zaleski stwarzają „A.B.C.”.

W tym czasie Bolesław Piasecki zostaje skazany wraz ze swoim sztabem na jeden rok więzienia, oskarżony z artykułu 165.

Lata 1935, 1936, 1937 — to lata najeźszej pracy Piaseckiego, kiedy sam z garstką szaleńców prowadzi grupę „Falangi” z dziką energią, uporem i wiarą w swoją wizję Polski.

Piasecki staje się dla swej grupy wodzem. Ma już żołnierzy oddanych mu ślepo, którzy będą się bić dla niego do ostatniej kropli krwi.

Od połowy roku 1937-go wypadki polityczne w kraju wiążą się z jego nazwiskiem.

Poznajmy żydów

Stosunek społeczeństwa Polskiego do żydów jest wybitnie uczuciowy. Przeciętny Polak jest antysemitą z urodzenia, często nie wiedząc dlaczego ma takie, a nie inne nastawienie uczuciowe, a prawie zawsze nie zdaje sobie sprawy z istoty niebezpieczeństwa, istniejącego ze strony zorganizowanego żydostwa.

Ten stosunek winien ulec rewizji — i to zasadniczej. Stosunek do żydów należy oprzeć nie tylko na instynkcie i uczuciu, ale przede wszystkim na dokładnej znajomości żydów i kwestii żydowskiej. Tylko dokładne i źródłowe badania odsłonią przed nami właściwe cele żydostwa, jego psychikę narodową, opartą o talmud i rolę rozkładową, jaką spełniają żydzi w społeczeństwach aryjskich.

„Żydostwo” jest w Polsce w powijakach, pomimo, że jest ono dla nas posiadającym „serwitut” w postaci 3113900 żydów (Mały Rocznik 1937) szczególnie ważkim. Liczba wyżej przytoczona obejmuje żydów, wyraźnie się do tego przyznających, należy dodać do nich jeszcze kilkaset tysięcy „kryptożydów”.

Polska jest tym rezerwuarem, z którego czerpie moc odradzająca

żydostwo światowe. Większość wybitnych żydów o nazwiskach głośnych w całym świecie pochodzi z Polski.

Gruntowna znajomość żydostwa i jego celów tak jawnych jak i ukrytych dopomoże do zwalczania wpływów, żydowskich w społeczeństwie i pozwoli na ograniczenie roli żydów nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie, przez rozbicie bazy z której wychodzą coraz to świeże zastępy żydów w świat.

Należy sobie zdawać sprawę, że walka ta nie będzie łatwą. Wstąpienia przeciwko żydom spotykają

się w walce z wszystkimi siłami, jakimi ci rozporządzają, a więc pieniędzmi, wpływami międzynarodowymi, komunizmem i masonerią.

Siłom, którymi rozporządzają żydzi należy przeciwstawić dynamikę ruchu narodowego, dlatego też jedyną siłą w Polsce zdolną do przeciwstawienia się żydom jest Ruch Narodowo - Radykalny. Także znajomość gruntowna żydostwa jest w tej walce niezbędna.

Dażymy więc do gruntownego poznania żydostwa i jego celów.

Henryk Swinarski
Sokolów

Nie tylko ukraińców popiera wojewoda Józewski

Jak donosi prasa żydowska, do wojewody wołyńskiego Józefskiego zgłosiła się delegacja żydowskiej centrali detalicznej i drobnych kupców, którą woj. Józewski przyjął na dłuższej konferencji.

Konferencja dotyczyła sytuacji żydowskiej kupców zbożowych w Krzemieńcu, którzy wskutek zarządzenia miejscowego starostwa nie mogli trudnić się skupem za-

wodowym zboża u okolicznych rolników. Sprawa ta dotyczy przeszło 300 rodzin żydowskich, z których 30 utraciło już egzystencję — w wyniku zarządzenia.

Po natychmiastowym telefonicznym zarządzeniu p. wojewody sprawa ta załatwiono po myśli życzeń delegacji. 30 handlarzom zboża w Krzemieńcu przywrócono możliwość dalszego zajmowania się dotychczasowym zawodem.

Należy przypomnieć, że 80 proc. handlu zbożem na Wołyniu znajduje się w rękach wielkich firm żydowskich, dla których owi drobni handlarze dokonują skupu w małych partiach. Nie placą oni zresztą zawsze godziwych cen rynkowych, na czym cierpi szczególnie drobny rolnik.

W drugim wypadku dotyczyła konferencja pewnych zarządzeń krzemienieckich władz sanitarnych, które opieczętowały kupcom żydowskim 700 beczek śledzi. I to zarządzenie — jak donosi prasa żydowska — zostało cofnięte.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Kol. PI. Z. z Warszawy.

Wiersze Wasze, mimo zbytniego czasami przejawskawienia, lub też niedociągnięć rytmicznych (wiersz „Tyś milion”) — dowodzą talentu. Jednak musisz jeszcze dużo pracować, przede wszystkim zaś czytać, także i nową poezję. Wierszy nie możemy wydrukować po pierwsze ze względów cenzuralnych. Nie wszystko jeszcze wolno mówić w Polsce.

Socjalizm — obcą agenturą

P. P. S. odbiera rozkazy z Brukselli

Socjalistyczny „Dziennik Ludowy” z dn. 16 b. m. podał następującą wiadomość:

„W dniu dzisiejszym w Brukselli rozpoczęły się obrady egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej. Posiedzenie to zostało zwołane dla rozpatrzenia sprawozdania z działalności za rok ubiegły i omówienia międzynarodowej sytuacji, a w szczególności metod walki z faszyzmem.

Szczególną uwagę skupiają na sobie losy bohaterskich zmagania ludu hiszpańskiego oraz potwornego napadu Japonii na Chinę. Na porządku dziennym stoją również zagadnienia organizacyjne.

Redaktor K. Czapiński reprezentuje na tej konferencji Polską Partię Socjalistyczną”.

Oczywista p. Czapiński otrzymał na zjeździe socjalistycznej międzynarodówki od zebranych w Brukselli żydów i żydowskich agentów rozkazy i instrukcje, dotyczące postępowania P.P.S. na terenie państwa polskiego. Widzimy, że rzeczywiste kierownictwo roboty socjalistycznej w Polsce znajduje się daleko poza granicami naszego kraju, a robota ta odbywa się według planów, dyktowanych przez międzynarodową bandę na zjazdach w różnych Bruksellach, Paryżach i Genewach zgodnie z interesem międzynarodowego żydostwa.

Prześladowania nie łamią ludzi silnych-ale ich hartują

Z C A Ł E J P O L S K I

(dokończenie ze strony 6-ej)
sklepach chrześcijańskich, jednocześnie zaś otworzono kilka straganów, gdzie zajęli się sprzedażą towarów akademicy, członkowie Sekcji Młodych S. N. Stragany te cieszyły się wielkim poparciem polskiego społeczeństwa, zwłaszcza zaś poparciem ludności robotniczej Lwowa.

HANIEBNY CZYN

Ziemianka, p. Jarożelska, właścicielka wsi Kaczanówce sprzedała ostatnio swój grunt o obszarze 250 morgów przedsiębiorcom żydowskim, Marguliesowi i 2 innym kupcom. Ziemię tę p. Jarożelska miała poprzednio zamiar rozparcelować wśród chłopów i pobrała w związku z tym od nich zadatki. Później jednakże „doszła do ugody” z żydowskimi finansistami i zwróciła chłopom pobrane zadatki.

Fakt ten wywołał powszechne oburzenie wśród ludności polskiej.

3-CI MIESIĄC W WIEZIENIU

W więzieniu we Lwowie przebywają już trzeci miesiąc członkowie Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego, aresztowani pod zarzutem organizowania zamachów bombowych i współdziałania w akcjach bojowych nielegalnego O. N. R. Między innymi przebywają dotychczas w więzieniu: Władysław Kulewski, kierownik Sekcji Młodych S. N. we Lwowie, Zygmunt Płaczkiwicz, Michał Eljanczuk, Marian Kula, Leon Niemiec, Wł. Noga, Karol Wdonowski, Marian Najęcki, Kasper Trojda, Mieczysław Pasik, Stanisław Mielnik.

WEZWANIE

Kierownictwo Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego we Lwowie prosi o składanie paczek żywnościowych i ubraniowych dla ideowych kolporterów „Falangi”.

SOKOŁÓW PODLASKI

Oddział Redakcji i Administracji „Falangi” w Sokołowie Podlaskim przy ul. Kupieżyńskiej 6 m. 5 czynny jest codziennie w godz. 18—20.

ROZKŁAD STRONNICTWA NARODOWEGO

W ostatnich tygodniach na terenie Sokołowa Podlaskiego i okolic dochodziło do starć między członkami b. ONR a członkami Stronnictwa Narodowego. Ten stan szkodliwych zdrażnień wynika wskutek oszczerezej akcji władz Stronnictwa Narodowego przeciwko działaczom b. ONR, w szczególności zaś przeciwko kol. Czesławowi Grądzkiemu.

Akcja ta zakończy się niewątpliwie klęską organizacyjną Stronnictwa Narodowego, którego całe oddziały przechodzą już teraz w poszczególne miejscowości do szeregów b. ONR.

BIAŁYSTOK.

KOLPORTAŻ „FALANGI”

Kolportaż „Falangi” w Białymstoku rozwija się pomyślnie. W czasie kolportażu dochodziło kilkakrotnie do starć z żydami. Ostatnio przyszło również do starcia z członkami Stronnictwa Narodowego.

W dniu 16 stycznia grupa członków Stronnictwa Narodowego napadła na kolporterów „Falangi”. Doszło do ostrego starcia, w którym ciężko pobito kierownika „bojówki” S. N. Policja aresztowała dwu kolporterów „Falangi”: kol. Zojkowskiego i kol. Olszewskiego.

WILNO.

Oddział Redakcji i Administracji „Falangi” w Wilnie przy ul. Tatarskiej 7 m. 7 czynny jest codziennie w godz. 16 — 18.

ZEBRANIE PUBLICZNE „FALANGI”

W dniu 30 stycznia odbędzie się w Wilnie wielkie zebranie publiczne, organizowane przez miejscowy oddział „Falangi”. Na zebraniu przemawiać będą czołowi działacze b. ONR.

KURS KANDYDACKI

We wtorki i piątki o godzinie 20-ej odbywa się kurs kandydacki na członków Narodowo - Radykalnego Obozu „Ruch Młodych” w lokalu przy ul. Tatarskiej 7 m. 7.

WEZWANIE

Kierownictwo Narodowo - Radykalnego Obozu „Ruch Młodych”, oraz kierownictwo Oddziału „Falangi” zwracają się z gorącym wezwaniem do narodowego społeczeństwa Wilna o składanie paczek żywnościowych i ubraniowych dla bezrobotnych narodowców.

Paczki składać należy w lokalu „Falangi” przy ul. Tatarskiej 7 m. 7 w godzinach 16 — 18.

AKCJA BOJKOTOWA

Akcja bojkotowa sklepów żydowskich, przeprowadzana jest na terenie Wilna, mimo silnych mrozów. Członkowie b. ONR szczególnie energicznie przeprowadzali pikietowanie w Halach Miejskich. Żydzi ponieśli wskutek tej akcji bardzo poważne straty. Kilkakrotnie przedstawiciele gminy żydowskiej interweniowali u władz administracyjnych, składając „zameldowania” i „skargi” o terrorze narodowców. Akcja jednakże odbywa się w zupełnym spokoju.

Z okazji dnia rynkowego kierownictwo miejscowego Oddziału „Falangi” zarządziło pikietowanie sklepów i straganów żydowskich na rynku Łukiskim. Pikietowanie odbywało się przy masowym kolportażu ulotek i energicznej propagandzie ustnej.

Pikietowanie dało bardzo dobre wyniki.

ki. Ludność Wilna i okolic podmiejskich omijała stragany żydowskie, kupując wyłącznie u Polaków. Właściciele straganów polskich nie mogli niemal nadażyć w obsłudze kupujących.

Ten stosunek ludności polskiej do akcji bojkotowej wywołał nową interwencję żydów u władz administracyjnych. Na plac Łukiski przybył oddział rezerwy policji. Jednocześnie zjechała na rynek delegacja gminy żydowskiej, która sporządziła spis „poszkodowanych” straganów żydowskich, t. j. tych straganów, gdzie towary żydowskie zostały zupełnie nierozsprzedane.

Policja aresztowała kilku „falangistów”. Wkrótce potem aresztowany został również kierownik Oddziału „Falangi” w Wilnie, kol. Wiśniewski.

KONGRES PRACOWNICZY...

W ub. niedzielę rozpoczął się dwudniowy Kongres Pracowniczy. Na inaugurację przybyli premier Składkowski i min. Kościłkowski i przeszli na salę eskortowani przez członków warszawskich Związków Zawodowych z czerwonymi opaskami na rękach. Na drzwiach wisiał afisz „Kuriera Demokratycznego” (organu osławionego Klubu Demokratycznego), wykrzykiwano również „Nową Prawdę”, organ błękitnej masonerii i „Kurier Poranny” p. Ryszarda Piestrzyńskiego.

Na Kongresie znaleźli się pp. Kwapiński, Szurig, Kolanko (prezes komunizującego b. zarządu Z.N.P.), Waśniewska i Fleszarowa.

Nad całym Kongresem nie warto się zastanawiać — ot, jeszcze jeden przejaw wziętej akcji obcych agentur.

LIST DO REDAKCJI

Otrzymał list, który na odpowiedzialność autora poniżej zamieszczamy: Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Nie mogę kwestjonować słuszności zasady, że Polacy nie powinni wchodzić w żadne spółki z żydami, i nie chcę bronić tezy, że jednakże w Tórbo f-my chrześcijańskie zostać powinny.

Natomiast uważam, że w obecnych warunkach f-my chrześcijańskie, należące do Tórbo są jednak zmuszone tam pozostać przynajmniej do pewnego czasu.

Dlaczego?

Otóż Tórbo ma umowy ratalne w 90% z instytucjami polskimi. I pracownicy tych instytucji muszą brać towar na bony Tórbo. Jeżeli są uświadomieni narodowo, idą

kupować u członków Tórbo chrześcijan. A gdyby ci z tej spółki wystąpili, zmuszeni byłiby kupować u żydów.

Tak więc ich wystąpienie byłoby moim zdaniem oddaniem olbrzymich mas pracowników w ręce żydowskich firm. Czy nazywałoby się to spolszczeniem życia gospodarczego? Bardzo wątpię. Sądzę, że właśnie będąc w Tórbo, odrzucają żydom klientów.

Walkę, sądzę, należy rozpocząć z właściwymi winowajcami, t. zn. z tymi, którzy z Tórbo zawierają umowy w imieniu pracowników instytucji chrześcijańskich. Ci ponoszą niezaprzeczoną winę, tych należy piętnować i z nazwiska wymieniać.

A może uwagi moje są mylne?

UKAZAŁA SIĘ BROSZURA

WOJCIECHA KWASIEBORSKIEGO

„Podstawy narodowego poglądu na świat”

CENA 50 GR. Do nabycia w księgarniach polskich i w administracji „Falangi”, Al. Jerozolimskie 31 m. 24

W takim razie niechże ktoś zainteresowany zabierze głos w tej sprawie, by zagadnienie Tórbo

zupełnie wyswiecić.

Jeden z urzędników, zmuszony kupować na bony Tórbo.

BEZ TYTUŁU

Jest jeszcze ich kilkunastu... Sprowadzą z całej Polski czcigodnych, dziecienniałych starszków w granatowych mundurach. Posadzą ich na dostojnych miejscach, beda do nich przemawiać, o nich piękne przemówienia wygłaszać. A oni zblakłymi, zażwawionymi od patrzenia na życie oczami spoglądać będą na tych, którzy wśród innych urzędowych obowiązków umieścili obowiązek zorganizowania narodowego widowiska z nich i z siebie. Słuchać będą oficjalnych, przez sekretarzy napisanych przemówień. I może wspominać będą — 75 lat temu...

Ukażą się również piękne w piśmie artykuły.

„Warszawski Dziennik Narodowy” umieści artykuł Gietrycha o tym, jak to powstanie styczniowe wywołała masoneria, jak to było dla Polski szkodliwe, bo przecież po tym i konwencja Alvenslebena i utrata zdrowych sił narodu i że

gdymy obóz narodowy wtedy istniał, to by do powstania nie dopuścił, bo tylko obóz narodowy w jedynej formie organizacyjnej Stronnictwa Narodowego prowadzi politykę, która...

A w „Gazecie Polskiej” jakiś Sokół, czy inny Stahl napisze w słowach napuszonych o walkach za niepodległość, o Polsce zdobytej czynem orężnym, o historii, o konstytucji...

Beda pisali wszyscy. Każdy dziennikarz spełni za swoje dziecięce groszy od wiersza swój obowiązek i pójdzie do Gastronomii na plotki polityczne, każdy dygnitarz odwali swój urzędowy kawałek i zadowolony z siebie powróci do swych codziennych intrtów i gier, każdy nauczyciel odklepie znużonym dzieciom obowiązkowy kwadrans o powstaniu styczniowym...

Byli wśród i tych dziennikarzy i tych dygnitarzy i tych nauczy-

cieli tańcy też, którzy mieli swoje lata młodości, podobne do lat młodości tych starszków w granatowych mundurach. Wtedy ci byli dla nich czymś bliskim, byli nimi samymi. Tak samo, jak oni — z motyka na słońce. Dziś nudny kwadrans i urzędowy kawałek, bo po tym ważna konferencja, bankiet, pół czarnej.

A tych kilkunastu, którzy jeszcze pozostali patrzy się na to wszystko wyblakłymi oczami. Co oni myśla?... co o nas sądzą?... jaki wyrok wydają?..

...Dwie rzeczy nas z nimi łączą. Jedna wyblakła, jak dzisiaj ich oczy. To — pamiętacie: zima, śnieg po pas, mróz srogi, że flinta ze zgrabiących rak wypada, las, postacie w czamarach, mrok i szepoty, tetent koni, krótkie krzyki błyski ognia, kajdany i znów śnieg, tylko że bezkresny... To — pamiętacie: opowieść w domu, książka gorączkowo pochłaniana, jakaś fotografia, list może jakiś, to — Grotger.

...Dwie rzeczy nas z nimi łączą. Jedna wyblakła, jak dzisiaj ich oczy. Ale druga za to tak gorejąca, tak płomienna, jak ich oczy —

wtedy. Bo dzisiaj są nasze dni, tak jak ich wtedy były.

Nic nie pomogą żadne historyczne, pseudonaukowe rozważania, teorie — ta druga rzecz co nas łączy po przez 75 lat: tak napisał o tym poeta Dobrzyński:

...Żeście krwi swej szaleństwem,
oddechem wielkości
zgniół świat zabarwili rumieńcem
młodości,
żeście skrzydła rozwarli szeroko
do lotów
i piersi zarazili nam wieczną
tesknotą,
żeście cud swej idei porwali w
ramiona,
hardo dźwignąć umieli i waleczyć
i konać...

My nie piszemy artykułów, nie będziemy chodzili na żadne akademie, nie chcemy widowisk ze starszkami w granatowych mundurach. Pragniemy jednego: żeby ich wyblakłe oczy spojrzwały w nasze i dojrzały tam swój wyraz z przed lat siedemdziesięciu pięciu...

...I takie może być tylko nasze wczeczenie rocznicy styczniowej.

Tadeusz Lipkowski

POLACY! Kupujcie tylko w firmach chrześcijańskich

Adresy firm godnych poparcia:

DROGERIE

Skład apteczny Anca, Nowy Świat 58, tel. 2-64-54. Duży wybór towarów.
Edward Russek, Złota 4, tel. 505-41.

DOM MODY MĘSKIEJ

B-cia BIERNACCY
dom mody męskiej
Warszawa, Krak.-Przedmieście 7
tel. 654-24

ELEKTROTECHNICZNE ZAKŁADY

„Bors”, Krucza 2, tel. 8-05-56. Instalacje elektryczne światła i siły. Remont i przewijanie motorów, dynamomaszyn na różne napięcia. Na składzie dynamomaszyny i motory.

MAGAZYNY BŁAWATNE.

B-cia Sobolewscy, Marszałkowska 119, tel. 3-02-73.

Wacław Mędrzejewski, Chłodna 40, telefon 3-55-45.

„Magazyn Jarosławski” M. Wedernikow, Warszawa, ul. Nowy Świat 26. Poleca w dużym wyborze kołdry, bieliznę, pościel, popeliny, zefiry i t. p.

Józef Jurkiewicz, ul. Złota 45. Bielizna męska, wytwórnia.

MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ.

M. Kicińska, Plac Trzech Krzyży 3, tel. 7-14-34.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH I UCZNIOWSKICH

Magazyn i Pracownia
Ubiorów uczniowskich

JÓZEF LENC

Warszawa, Moniuszki 12, tel. 2-58-01

MEBLE.

T. Karyłowski i W. Gorgas

istnieje od 1894 r.

ul. Świętokrzyska 2, tel. 6-27-19.

Mebel gotowe i na zamówienia.

KOŁDRY

Józef Jurkiewicz, Złota 45 — Kołdry i bielizna pościelowa.

KONFEKCJA DAMSKA I MĘSKA

Józef Jurkiewicz, Złota 54. Konfekcja damska, męska.

KRAWCY MĘSCY.

Pracownia Krawiecka

J. POŁOŃSKI

W-wa, Nowy Świat 28, tel. 6-39-60

Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materiałów. Odpowiedzialnym kredyt.

OGRODOWNICTWO

B-cia Skośkiewicz

Al. Jerozolimskie nr. 41, tel. 9-85-84. Drzewka, cebulki, kłącze kwiatowe, wieńce w dużym wyborze. Ceny niskie.

OWOCARNIE

Owocarnia

JAN FELKOWSKI

Marszałkowska 102, tel. 2-81-18

(vis a vis dworca)

poleca owoce krajowe i zagraniczne oraz słodczyce firm chrześcijańskich

SKŁADY DYKTY

Skład dykt

fornierów i listew

Stefan Choromański

Warszawa, ul. Żurawia Nr. 26

telefon Nr. 910-47

SKŁADY PAPIERU

C. STAŚKOWIAK

Warszawa, Widok 18, tel. 2-76-20

Skład papieru pakowego, bibułki, szpagatu i toreb. Własna drukarnia na miejscu.

SKŁAD SZCZOTKARSKO-MYDLARSKI.

J. Hebda, Warszawa, ul. Marszałkowska 77, tel. 8-29-81.

SKŁAD WIN I WÓDEK

Nowa placówka chrześcijańska

Skład Win i Wódek

WIKTOR FOMIŃSKI

ul. Tamka 50

Wykupiona z rąk żydowskich

SUKNA I DODATKI KRAWIECKIE.

C. Krawczyński, ul. Hoża 25, tel. 8-45-51.

WYTWÓRNIĘ ODZIEŻY SPORTOWEJ

Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe

„POTEGA”

Warszawa, ul. Żórawia 27, tel. 9-51-84

Wytwórnia odzieży sportowej i zawodowej.

ZAKŁADY FOTOGRAFICZNE.

„Studio”, Wł. Miernicki, ul. Marszałkowska 88, tel. 9-63-73.

ZAKŁADY SZLIFIERSKO-GALWANICZNE

Zakład Szlifiersko - Galwaniczny

ADAM NALBORSKI I S-KA

Niklowanie, chromowanie, srebrzenie.

Warszawa, Krucza 11, tel. 8-21-55.

(PIERWSZEGO LUTEGO 1938.)

BAL MŁODEJ ARCHITEKTURY

NAJPIĘKNIEJSZY W WARSZAWIE

Wytwórnia Wag

JAN RUDZKI

WARSZAWA UL. PROSTA 32 tel. 636-67

Wykonuje wszelkie wagi dla przemysłu i t. p.

Oraz wykonywane wszelkie przeróbki i remonty z załatwieniem formalności urzędowych.

Od poniedziałku 22.1.38

Kino „SOKÓŁ”

Marszałkowska 69

Początek g. 4-ej w niedziele g. 2.30

STAWKA O ŻYCIE

Ponury trójkąt małżeński

NA DRAPACZU CHMUR

DORYS NOLAN

GEORGE MURPHY

w otoczeniu najpiękniejszych dziewcząt Hollywood

ZAKŁAD ŚLUSARSKO-MECHANICZNY.

Zygmunt Meneel, ul. Złota 60, tel. 6-99-85.

ZAKŁAD TAPICERSKI.

F. Łodziński, ul. Krucza 20, tel. 8-58-19.

CHRZEŚCIJAŃSKI SKLEP SPOŻYWCZY

ST. WASILEWSKA

Włochy Słowa kiego 12

Przedsiębiorstwo meblowe

WOJCIECHA LUŚNIAKA

Mokotowska 44

Tapczan metalowy — 35 złotych otomana — 50, szafa lustrzana — 75, łóżko materacowe — 17, 9 krzeseł dębowych skóra — 90, kanapka — 20, kredens kuchenny 40, klubowy garnitur 250, pianina 300, krzesła od trzech zł.

Najrozmaitsze meble sprzedaje, kupuje, wypożycza, taksuje.

KUPUJCIE RYBY

TYLKO U

Akademików

Sklep spożywczy,
ul. Felińskiego 54
(naprzeciwko kościoła)

ŻOLIBÓR Z, dojazd
tramwajami 3, 4, 14, 15, 17.

CAFE

CLUB

Najwytworniejszy
lokal stolicy

Występy

wybitnych artystów

Chrześcijański Sklep Spożywczy

Artykuły spożywczo-kolonialne w wysokich gatunkach. CENY NISKIE

Włochy ul. 11 Listopada 34

J. KIEROŃSKA

DO SPRZEDANIA

PLACE DOMY SKLEPY

Wiadomość ul. Czosnowska 11 m. 2.
Tel. 12.59.02.

Prenumerata: kwartalna — 1 zł. 10 gr.; półroczna — 2 zł. 20 gr.; roczna 4 zł. 40 gr. Na prow. kw. — 1 zł. 30 gr. półr. — 2 zł. 50 gr. rocz. — 5; zagr. 1 dol.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona — 1000 zł.; 1/2 str. — 600 zł.; 1/4 str. — 300 zł.; 1/8 str. — 100 zł.; 1/16 str. — 80 zł. Adresy w odpowiedniej rubryce branżowe od 3 do 20 zł.; w ramce od 6 zł. do 40 zł. Za druk terminowy ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Od ceny ogłoszeń jednorazowych nie udziela się rabatu

Redakcja i Administr.: Aleje Jerozolimskie 31 m. 24. Czynne codzien.: Red. od 18—19-ej, Adm. od 10—14 z wyjątkiem niedziel i świąt. Konto PKO — Nr. 24171